Nr. 15. Kraków, 13 Kwietnia 1895. Rok XII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow okręg., prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy" wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik", i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika", przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Z Towarzystwa rolniczego.

W dniu 15 marca r. 1895 odbyły się ostatnie przed Zgromadzeniem ogólnem obrady Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Przewodniczył wiceprezes Towarzystwa, p. Stanisław Homolacs. Obecni na posiedzeniu: wiceprezes prof. Józef Milewski, oraz członkowie Komitetu pp.: Karol Czecz, prof. Juliusz Leo, Alfons Lippoman, prof. Władysław Lubomęski, Zdzisław hr. Tarnowski, Karol hr. Scipio i Władysław Żeleński.

Prezesowie Towarzystw rol. okręgowych lub ich zastępcy pp.: Maryan Dydyński z Tow. wielickiego, prof. Antoni Górski z Tow. brzeskiego, Adam Jordan z Tow. tarnowskiego, Stanisław Ostaszewski z Tow. jasielskiego, Jan hr. Tarnowski z Tow. mieleckiego i Jan Skirliński z Tow. krakowskiego.

Przybyli także na posiedzenie pp.: Edmund Piotrowski, referent sprawy ubezpieczenia bydła od zarazy i Feliks Sandoz, inspektor hodowli.

Obrady rozpoczęły się sprawą u b e z p i e c z e n i a ż y c i a włościan, poruszonej świeżo przez „Beamten Verein" w Wiedniu, który żąda łączenia się w tym celu w stowarzyszenie państwowe.

Hr. Scipio wyjaśnia, że sprawa ta była przedmiotem obrad wielu Sejmów, a między innymi i naszego; gdy jednak istnieje już u nas od dawna Towarzystwo ubezpieczeń życia oparte na wzajemności, dające zatem najdogodniejsze warunki dla wszelkich form ubezpieczeń, należałoby przeto starać się o rozpowszechnienie tej wiadomości wśród włościan, zapobiegając jednocześnie agitacyi Towarzystw obcych.

W sprawie tej zabierają głos pp.: Czecz Karol, prof. Leo, Ostaszewski i Przewodniczący, a na wniosek p. Czecza zaproszono hr. Scipio'na do referowania jej na Zgromadzeniu ogólnem, dalsze zaś zajęcie się tym przedmiotem przekazano osobnej Komisyi, do której weszli pp.: Karol Czecz, prof. Górski, prof. Leo, prof. Milewski i hr. Scipio.

Następnie odczytano i przyjęto referaty, mające być przedłożone Zgromadzeniu ogólnemu, a mianowicie:

Referaty p. Czecza: co do zasad r o z d z i a ł u s u b w e n c y i na hodowlę bydła i sprawozdanie z c z y n n o ś c i S e k c y i hodowlanej;

referat p. Piotrowskiego w sprawie u b e z p i e c z e ń b y d ł a od chorób zaraźliwych, a przedewszystkiem zapobiegania rozszerzaniu się choroby gruźliczej;

dalej ustne sprawozdanie p. Żeleńskiego co do c z y n n o ś c i T o w a r z y s t w rolniczych okręgowych;

wreszcie streszczony referat prof. Lubomęskiego w sprawie zorganizowania d o ś w i a d c z e ń p o l o w y c h.

Na wniosek p. Dydyńskiego uchwalono, by w przyszłości starać się, o ile to będzie możliwem, ażeby

sprawozdania z czynności Towarzystw okręgowych były drukowane i delegatom zawczasu przesłane.

Wiceprezes prof. Milewski daje wyjaśnienia co do uchwalonego w Radzie państwa uwolnienia od podatku przemysłu gospodarskiego i dzierżaw.

Następnie wskutek zbyt wielu zajęć w Radzie państwa sądzi prof. Milewski, że nie będzie w stanie czynić zadość obowiązkom wiceprezesa i prosi o przyjęcie jego rezygnacyi.

Po przemówieniu prawie wszystkich członków Komitetu przeciw przyjęciu tej rezygnacyi i po uchwalonym wniosku p. Żeleńskiego o wybór trzeciego wiceprezesa, skłonił się prof. Milewski do pozostania na dotychczasowem stanowisku.

Uchwalono, by przedstawić Zgromadzeniu ogólnemu wniosek o odbycie Zebrania jubileuszowego w pierwszych dniach października.

Odpowiedź Wydziałowi krajowemu w sprawie monopolu spirytusu, postanowiono, po krótkiej dyskusyi, na razie jeszcze odroczyć.

Projekt do Ustawy

o rewizyi katastru podatku gruntowego. *)

ARTYKUŁ I.

Pierwsza rewizya katastru podatku gruntowego, przedsięwzięta w myśl § 41 Ustawy z 24 maja 1869 r. Dzien. Ustaw Państwa, n. 88, przeprowadzoną być ma na podstawie następujących postanowień.

I. Cel rewizyi.

§ 1.

Rewizya ma na celu:

1. Przyjęcie do wiadomości i uwzględnienie zaszłych trwałych zmian w kulturach, włącznie z temi, które powstały wskutek złączenia (kommasacyi) części gruntów;
2. usunięcie rażących niestosunkowości w pozycyach taryfowych czystego dochodu dla pojedynczych dystryktów szacunkowych i dla pojedynczych kultur tegoż dystryktu;
3. usunięcie błędów lub znacznych pomyłek w przydzieleniu odnośnej kultury do rozmaitych klas bonitacyjnych i uwzględnienie zmian, jakie z czasem zajść mogły pod względem jakości gruntu, a mianowicie:
   a) co do pojedynczych parcel,
   b) co do całych łanów lub większych przestrzeni gruntu jednakowej jakości.

*) Czyniąc zadość żądaniu Towarzystwa rol. okręg. w Wieliczce, podajemy tłómaczenie projektu Ustawy, przedłożonej przez Rząd Radzie państwa. (Przyp. Red.)

II. Organy do przeprowadzenia rewizyi.

a) Co do trwałej zmiany kultury.

§ 2.

Zasięgnięcie wiadomości i przeprowadzenie w operatach katastru gruntowego wszelkich trwałych zmian, jakie zaszły co do kultury i uwzględnienie ich przy obrachowaniu podatku, przeprowadzane będzie przez organy, przeznaczone do prowadzenia wykazów katastru podatku gruntowego w myśl Ustawy z 23 maja 1883. D. U. P. n. 83 i 84.

b) Co do cyfr taryfowych i przydzielenia.

§ 3.

Usunięcie oznaczonych w § 1, punkcie 2 i 3 niestosunkowości, błędów i pomyłek, i uwzględnienie zmian, nastąpić winno w drodze urzędowej przez mającą się ustanowić dla każdego kraju komisyę krajową.

Wyniki rewizyi, przeprowadzonej przez Komisyę krajową, podlegają sprawdzeniu i ostatecznemu postanowieniu Komisyi centralnej w Wiedniu.

1. Komisya krajowa.

(Rozdział ten, objęty §§ 4, 5 i 6, został już osobną uchwałą załatwiony. Przyp. Red. Tyg. rol.)

2. Komisya centralna.

§ 7.

Komisya centralna w Wiedniu, stojąca pod przewodnictwem Ministra skarbu lub jego zastępcy, składa się z 48 członków i tyluż zastępców.

Z tych 48 członków i zastępców, wybiera Izba Panów Rady Państwa 12 członków i 12 zastępców bez ograniczenia w wyborze. Izba posłów Rady Państwa wybiera 24 członków i 24 zastępców w ten sposób, że na każdy z 24 rejonów, które utworzone są dla regulacyi podatku gruntowego, przypada po jednym członku i jednym zastępcy z grona właścicieli ziemi odnośnego rejonu.

Minister skarbu powołuje 12 członków i 12 zastępców.

Członkowie i zastępcy Komisyj krajowych nie mogą być wybrani lub powołani na członków lub zastępców Komisyi centralnej.

Powołanemu przez Ministra skarbu referentowi lub jego zastępcy przysłuża prawo głosowania w takim tylko razie, jeżeli jednocześnie jest członkiem lub czynnym zastępcą członka Komisyi.

§ 8.

Członkowie Komisyi centralnej, a względnie ich zastępcy, o ile nie działają jako urzędnicy państwowi, mają prawo w czasie rzeczywistego zajęcia pobierać dyety po 10 złr. dziennie.

Otrzymują również zwrot kosztów podróży za jazdę tam i z powrotem w wysokości 1·50 złr. za każdy myriametr odległości od ich stałego miejsca zamieszkania.

III. Postępowanie.

1. Co do trwałej zmiany kultury.

§ 9.

Do powzięcia wiadomości o zaszłych trwałych zmianach kultury i do uwzględnienia ich, dają podstawę prowadzone w myśl §§ 7 i 38 Ustawy z 23 maja 1883 D. U. P. n. 83, notatki o trwałych zmianach kultury, oraz zawiadomienia, uskutecznione przez właścicieli gruntów, jak również wykazy udzielane organom komasacyjnym dla przedstawienia podziału posiadłości gruntowej po przeprowadzeniu komasacyi.

§ 10.

Począwszy od r. 1897 uwzględnienie trwałych zmian kultury odbywać się będzie przy obrachowywaniu rozdziału podatku gruntowego.

Jeżeli jednak zmiana kultury w przeciągu lat dziesięciu nie zostanie zupełnie dokonaną, a przy zastosowaniu cyfry czystego dochodu taryfowego klasy bonitacyjnej nowej kultury, wypadnie podatek wyższy od poprzedniego, wówczas opłacanie owego podatku nastąpi dopiero w pierwszym roku po ukończeniu zmiany kultury.

§ 11.

Począwszy od r. 1897 każdy właściciel gruntu obowiązany jest donieść przed końcem marca r. 1897 o każdej ukończonej w r. 1896, a nie uwzględnionej jeszcze w czasie rewizyi, trwałej zmianie kultury, o późniejszych zaś trwałych zmianach kultury zawiadamiać w ciągu sześciu tygodni po ukończonem przeistoczeniu w myśl § 16 Ustawy z 23 maja 1883 r. D. U. P. n. 83, odnośoie do zmian co do osoby posiadającego lub przedmiotu podatku gruntowego.

Urzędnik, prowadzący wykazy, ma w równy sposób jak przy zastosowaniu § 22 Ustawy z 23 maja 1883 r. D. U. P. n. 83 do zmiany przedmiotu, sprawdzić zmiany powyższe w kulturze i zarządzić uwzględnienie ich przy oznaczeniu podatku w roku następnym lub dopiero w roku jedenastym, jeżeli znajdują się warunki przyznania dziesięcioletniego uwzględnienia.

Niedotrzymanie powyższych terminów pociąga za sobą ten niekorzystny skutek, że jeżeli zmiana kultury wpływa na zmniejszenie podatku, nastąpić ono może dopiero w drugim roku po zawiadomieniu lub urzędowem sprawdzeniu, gdy zaś zmiana kultury wywołuje podwyższenie podatku, nie może być już przyznane wzmiankowane powyżej uwzględnienie. Postanowieniami powyższemi znoszą się §§ 21, 28, 29, oraz 7 i 38 Ustawy z 23 maja 1883 r. D. U. P. n. 83, ostatni o tyle, o ile odnosi się do trwałych zmian kultury.

§ 12.

Postanowienia powyższe nie stosują się do tych zmian kultury, które powstają wskutek uszkodzenia latorośli winnej i traktowane być mają podług Ustawy z 27 czerwca 1885 r. D. U. P. n. 3 i r. 1886.

Uwzględnienie zmiany kultury pozostaje w zawieszeniu w takim wypadku, gdy grunt leśny usunięty został z produkcyi drzewnej bez otrzymania na to zezwolenia w myśl § 2. Ustawy lasowej z 3 grudnia 1852 r. D. U. P. n. 250.

Urzędnik prowadzący wykazy (ewidencyjny) jest obowiązany zawiadomić władzę polityczną pierwszej instancyi o każdem podobnem spostrzeżeniu co do przestępstwa Ustawy lasowej.

Władza ta ma objaśnić urzędnika ewidencyjnego, czy zalesienie jest nakazane, czy też zmiana kultury następnie dozwoloną została.

W razie ostatnim zmiana kultury ma być uwzględnioną w roku następnym po jej dokonaniu; korzyść pozostawienia przez lat dziesięć w niższem opodatkowaniu nie ma tu miejsca.

§ 13.

Parcele, które w katastrze podatku gruntowego zapisane są jako lasy, w poprzednim jednak operacie podatku gruntowego przydzielone były do innej kultury, mogą na życzenie właściciela, jeżeli takowe przed końcem grudnia r. 1896 zgłoszonem zostanie, przepisane zostać do owych kultur, do których one według rzeczywistego i przeważającego użytku należą, a to bez żądania zezwolenia w myśl § 2 Ustawy lasowej z 3 grudnia 1852, D. U. P. n. 250 lub wyraźnego urzędowego odwołania, wydanego poprzednio nakazu zalesienia.

Postanowienie to nie stosuje się do owych parcel, co do których na podstawie osobnych Ustaw dla Dalmacyi, Tryestu, Gorycyi, Gradyski, Istryi i Krainy lub też Ustawy z 30 czerwca 1884, D. U. P. n. 117 uznano, iż dla nieszkodliwego odprowadzenia wód górskich jako lasy pozostać muszą; albo też, które na mocy § 19 Ustawy lasowej z 3 grudnia 1852 D. U. P. n. 250 zawisłemi są od przepisów kolejowych, wymagających pozostawienia ich w kulturze lasowej.

Co do przedkładania świadectw, iż nie istnieją przedstawione powyżej przeszkody w przepisaniu tych parcel do żądanego przez właściciela rodzaju kultury, oznaczą się bliższe szczegóły w drodze rozporządzenia.

(Dok. nast.)

Spożytkowanie kartofli przez skarmianie.

(Dokończenie).

Mówiąc o świniach, nie można pominąć wzmianki o taryfie kolejowej, która o ile jest zgubna dla wypasających świnie w Galicyi, o tyle znów korzystna dla przedsiębiorców węgierskich. Taryfa obrachowana jest albo w stosunku do przestrzeni ładunkowej, albo odpowiednio do ilości sztuk. Podług przestrzeni opłaci się naładowywać wtedy jedynie, gdy ona jest zupełnie

zużytkowaną. Przedsiębiorca zaś zmuszony do wysyłania świń w chwili, gdy są do transportu gotowe (każdy bowiem dzień zwłoki pociąga za sobą znaczne straty), nie może zużytkować całej przestrzeni, trudno bowiem, przypuśćmy z 250 pasących się świń, wybrać 90 lub 100 sztuk naraz dla zapełnienia niemi dwupiątrowego wagonu, przy zajęciu zaś jednego tylko piątra opłata od metra kwadr. podnosi się znacznie wyżej. Najczęściej więc muszą handlarze ładować podług taryfy obliczonej od sztuki. Inne są taryfy na prosięta, inne na warchlaki, inne znów na świnie chude lub tłuste i t d. Dwie ostatnie taryfy obchodzą głównie handlarzy. Świnie, ważące 60 kilo, zaliczone są do chudych, należą jednak do tej samej kategoryi wtedy nawet, gdy mają 90 kg. wagi; te zaś świnie, które ważą więcej nad 90 kg., zaliczają się już do tłustych, mających 170 kg. wagi. Świnie takie prawie nigdy, a przynajmniej bardzo rzadko wysyłane są z Galicyi. P. Wattmann zaznacza, że ani jednej świni, ważącej więcej nad 120 kg., nie ładował nigdy, a pomimo to płacił za nie jak gdyby ważyły 170 kg, a zatem za 50 kg więcej, aniżeli należało. Świnie ważące tylko 90 kg. muszą być opłacane jak gdyby ważyły 170 kg, a zatem prawie podwójnie, podczas gdy od węgierskich świń tłustych, ważących po 200 kg., opłata wynosi tyle tylko, co od świń ważących 170 kg. Polak płaci zatem za 91 kg. tyle, ile żądają od Węgra za 180 kg. Dlaczegóż Polak ma być zawsze kopciuszkiem? Gdzież tu jest sprawiedliwość i gdzie ta pomoc, która ma być udzielana walczącym z nędzą ziemianom? Obecnie rolnik węgierski nie spoczywa także na różach, ale otrzymuje z góry wszelką możliwą pomoc, w której zniżone taryfy grają niemałą rolę.

W wypadkach nawet, w których przeciętna waga wszystkich świń nie dochodzi 90 kg., zdarzyć się może, iż niektóre świnie zaliczone zostaną do tłustych, przepis bowiem opiewa, że w razach wątpliwych należy przeważyć pojedyncze sztuki. Jeżeli więc zastępca właściciela jest obecny przy tej czynności, natenczas można przynajmniej ustrzedz się nadużyć. W Białej jednak zdarzają się często rewizye, przeprowadzane przez kontrolorów w nieobecności właścicieli. Jeżeli wtedy zdaje się kontrolorowi, że świnie ważą więcej aniżeli 90 kg., natenczas liczy je po 170 kg., a pokrzywdzony właściciel nie ma nawet możności udowodnienia pomyłki. Przepis ten mniej był przestrzeganym dawniej na kolejach prywatnych, aniżeli obecnie na upaństwowionych, dlatego mniej był uciążliwy, teraz jednak dotyka on przedewszystkiem producentów, gdyż handlarze starają się powetować sobie stratę zapomocą ceny zakupna i rozmaitych warunków ubocznych. Jeżeli producenci mają doznać jakowej ulgi, to musi ona rozciągać się i do handlarzy, bez których pierwsi obejść się nie mogą. O ile dawniej handlarze świń mieli się w Galicyi dobrze, o tyle podupadli obecnie i jedni wycofali się z interesu, drudzy pobankrutowali, a producenci narażeni są obecnie na wyzysk tych, którzy pozostali, gdyż wolni od wszelkiego współzawodnictwa nakładają dowolne warunki. Sprzedawanie małych partyj świń w Białej lub w Krakowie, nie przynosi producentom żadnej korzyści, muszą więc pozbywać je handlarzom.

Należałoby domagać się, by podług tej samej taryfy dozwolonem było ładowanie jednego tylko piętra, t. j. za opłatą połowy 2 pięter, a ponieważ taryfa od sztuki jest potrzebną, powinna być ułożoną odpowiednio do stosunków galicyjskich. Urządzenie pociągów pospiesznych byłoby bardzo korzystne, gdyż umniejszyłoby stratę wagi.

Przymusowa kontumacya jest także bardzo uciążliwa dla producentów, wypasających większą ilość świń, gdyż naraża ich na straty nie osiągając żadnego celu zdrowotnego. Jeżeli bowiem świnie były zdrowe, stojąc w stajni więcej niż 2 miesiące i podług świadectwa c. k. weterynarza opuściły ją w stanie zdrowym, natenczas obejść się mogły bez wszelkiego zakładu kontumacyjnego. P. Wattmann obrachował, że producent stracił wskutek takiej kontumacyi po 3 centy na każdym kg wagi. Mówią, że „prawda wyjdzie zawsze na jaw“, ale kiedy to nastąpi u nas w Galicyi? Wtedy chyba, gdy hodowca wszystko straci i przestanie być producentem, a dla pozostania konsumentem nie będzie już miał żadnych środków! Nikt jeszcze nie słyszał, żeby te tylko świnie węgierskie pokazywały się na targach austryackich, które wyszły z zakładu w Steinbruchu. Jeżeli zatem producenci węgierscy mogą wysyłać świnie swoje wprost na targi, dlaczegóż nie dozwalają czynić tego zarówno i producentom galicyjskim, wypasającym naraz znaczniejszą ilość świń. Wszelka siła produktywna musi być zmarnowaną, jeżeli na każdym kroku doznaje tyle przeszkód!

Dla świń, skupowanych po jarmarkach, potrzebne są takie zakłady kontumacyjne, jakie znajdują się w Austryi, z całym systemem weterynarsko policyjnym. Gdy się bowiem pomyśli, że 14 listop. w r. 1892 było w samej Galicyi 18 tysięcy, a nawet do 28 tysięcy stajen, w których panowała zaraza pysków i racic, a 7 kwietnia 1892 r. było w Austryi 240 miejscowości, w których grasowała zaraza płucna; że przeciwnie, dnia 21 stycznia w r. 1895 było w całej Austryi tylko 14 miejscowości zajętych zarazą pysków i racic, a 1 tylko miejscowość wykazana jako dotknięta zarazą płucną; następnie gdy się pomyśli o strasznej zarazie, która w r. 1880 i 1888 szerzyła się w południowym Tyrolu i objęła 50% bydła, to jest się zmuszonym przyznać, że wyniki starań, dążących do uzdrowienia, były olbrzymie, niewidziane! Obecnie tylko Szwecya i Norwegia, może pod względem stosunków weterynaryjno-policyjnych mierzyć się z Austryą, która przewyższa Niemcy, liczące 21 grudnia 1894 r. aż 60 miejscowości zarażonych nosacizną, 1093 zarazą pysków i racic, 30

zarazą płucną, podczas gdy w Austryi 21 lutego 1895 wykazanych było co do tych chorób tylko miejscowości 8, 14 i 1. Dla świń zatem, pochodzących z dużych zakładów opasowych, kontumacya nie ma ani celu, ani sensu, czyli jest poprostu szykaną dla szkodzenia producentom.

Cały świat wie dobrze, że rolnikom źle się teraz wiedzie, jedne tylko chyba sfery finansowe nie wierzą tym wyrzekaniom i przypisują je przyzwyczajeniu. Można jednak zapytać, ilu dzierżawców w Galicyi zniszczało w latach ubiegłych, a ilu z nich wisi już tylko na nitce? Czy właściciele dóbr żyją z dochodów, czy z zaciąganych pożyczek?

„Ograniczyć uprawę zboża“! jest hasłem obecnej chwili. Ale czy ten biedny, udręczony rolnik może być pewnym, że znalazł zyskowną gałęź hodowli? czy może wierzyć, że ten groźny, ciemny horyzont zaczyna się rozjaśniać jakiemibądź promieniami nadziei? Zanadto wcześnie niestety radość jego zamienia się w rozpacz, gdy przekona się, jaki nawał formalności, przepisów i rozporządzeń spada na niego, przygniata i ledwie ze skóry nie odziera!

Wołają na rolników: „Narzekania i utyskiwania nie przydadzą się na nic! Nie powinniście tracić nadziei, ale starać się uzyskać korzyść z gospodarstwa, dźwignąć się własną pracą i siłą!“ Zgadzamy się na tę teoryę — powiada autor — szkoda jednak, że ona tylko w Węgrzech jest wykonalną, ale nie u nas w Galicyi!

Na jakie straty narażeni są hodowcy i kupcy galicyjscy z powodu przymusowej kontumacyi, dowodzi fakt przytoczony przez p. Wattmanna. Pomimo nadzwyczaj niskich cen z powodu zamknięcia granicy do Niemiec, miał on wysyłać do Białej 60 świń, które już dobrze jeść nie chciały. Świnie te przy wyprawieniu ze stajni ważyły 6100 kg, za przybyciem do Białej 5590, a po wyjściu z zakładu 5630 kg., tak, że im ubyło 470 kg. wagi, to jest 7·7% czyli 8 kg. na sztuce. Licząc 1 kilogram po 30 centów, strata wynosiła 141 złr., które po dołączeniu kosztów kontumacyi w ilości 49 złr. i 9 ct., oraz koszta przepędu w ilości złr 1·80, stanowiły sumę 191 złr. i 89 ct. Nie licząc więc wydatków osobistych właściciela, czyni to po 3 centy straty na 1 kg., czyli przy rocznej sprzedaży 40.000 kg. powoduje stratę 1200 złr., a zatem przy skarmianiu 2520 ct. m. kartofli stanowi o 50 ct. niższe spożytkowanie każdego ctn. m.

Nad to każda wysyłka kosztuje przeciętnie o 20 złr. zawiele, co przy siedmiorazowem wysełaniu świń wynosi 140 złr. rocznie, czyli 5·8 ct. od ctn. m. kartofli, wskutek czego obniżenie zużytkowania kartofli wynosi 55 ct. na każdym ctn. m.

Jakże przy stosunkach podobnych rentować się może uprawa kartofli? Czy można ztąd opłacić podatki i zaopatrzyć choćby najskromniejsze potrzeby życia? O ratach, należnych temu lub owemu bankowi, nawet mowy być nie może.

W całych Austro-Węgrzech tylko hodowcy i handlarze galicyjscy ponoszą ciężkie niedogodności i straty wskutek kontumacyi przymusowej. Przy transportowaniu do Wiednia traci się oprócz wspomnionych już 8 kg. jeszcze 4 kg. żywej wagi na każdej sztuce, co równa się rezultatowi czterotygodniowego wypasu. Nie koszta, ale strata wagi stanowi główne poszkodowanie, spowodowane kontumacyą. Gdyby nie ona, świnie naładowane w piątek w Oleszycach, byłyby sprzedane w Wiedniu już we wtorek, tymczasem pozostają one z powodu kontumacyi w Oleszycach do soboty, a dopiero od wtorku za tydzień mogą być sprzedane w Wiedniu. Ktokolwiek zna trochę naturę tych zwierząt, wie dobrze, jak niekorzystny wpływ wywiera na nie każda zmiana, a mianowicie zmiana paszy, stajni i dozorcy. Następnie czeka je jeszcze wyładowywanie i ładowanie w Krakowie i w Białej, przy barbarzyńskiem obchodzeniu się z niemi posługaczy, którzy je biją i popychają bez litości.

Z czem też nie mają teraz do walczenia nieszczęśliwi producenci i handlarze świń w Galicyi? Naprzód walczyć muszą z niesłychanie niskiemi cenami, gdyż Niemcy mimo zawarcia traktatu handlowego zamknęły swoją granicę; powtóre z faworyzującą Węgrów taryfą; po trzecie z przymusową kontumacyą. Nie jest to walka z jednym, ale z trzema smokami! Jeżeli ten konglomerat niesłuszności i niesprawiedliwości napotka przeciwnika słabego, to go obali! Potrzebną jest zatem pomoc doraźna. Dawni właściciele gorzelń z wysokimi kontyngentami nie są zbyt dotknięci. Ale i ci nie powinniby postępować podług znanej zasady: „nie dmuchania na to co cię nie piecze“, i nie patrzyć spokojnie na wyzyskiwanie mniej uposażonych przez stosowanie rozmaitych szykan zasadniczych.

Autor przygotowany jest na zarzuty, które go spotkać mogą z powodu stawianych tu żądań, z góry więc oświadcza, że nie żąda wyjątków, tylko przepisu ogólnego, wykluczającego wszelkie nadużycia i odpowiadającego wymaganiom zdrowotnym trzody bez rujnowania producentów.

Przepis ten powinienby opiewać następująco:

„Każdy właściciel większej posiadłości w Galicyi, w którego stajni nie pojawiła się od 2 miesięcy żadna zaraza, może wysyłać świnie swoje wprost na wszystkie jarmarki austryackie bez pośrednictwa handlarzy, z warunkiem stwierdzenia dobrego stanu zdrowia tych zwierząt przez c. k. weterynarza przy wyprowadzeniu ze stajni i ładowaniu na kolei.“

Obawa, by nie stracił na tem zakład kontumacyjny, dla którego mamy pewne zobowiązania moralne, upada wobec postanowienia, że przy naładowaniu pobieraną być ma wraz z frachtem należytość stajenna i 10% kosztów żywienia; opłata ta od 1 sztuki nie wyniesie więcej nad 10 ct, gdyż i zysk, który przypada

na zakład kontumacyjny, jest w porównaniu ze stratami, jakie ponoszą producenci, nadzwyczaj mały.

K.

Czarny łubin sybirski.

P. Schrape z Tschisten (na Śląsku) w odpowiedzi na pytanie umieszczone w „Illustrirte Landw. Ztg.“, pisze w „Deut. Landw. Ztg.“ co następuje:

„Uprawa łubinu czarnego ułatwi gospodarstwu możność ograniczenia się na skarmianiu własnej tylko paszy. Odgoryczanie znanych dotychczas odmian łubinu pociąga za sobą tyle uciążliwych korowodów, że nie wszędzie przeprowadzonem być może z dobrym skutkiem, a przynajmniej nie w małych gospodarstwach.

Na wiosnę r. 1893 udało się p. Schrape nabyć w Wrocławiu cetnar czarnego łubinu, sprowadzonego staraniem p. Szichtera. Siew wypadł dosyć późno i była obawa nieudania się zbioru, tymczasem pomimo posuchy, panującej w tym roku, łubin czarny zasiany w ilości 33 funtów na mórg niemiecki, rozwijał się tak bujnie, że pokrył cały łan gęstą roślinnością, podczas gdy w czasie kwitnienia łubinu żółtego, którego wysiano 65 funtów na mórg, można było widzieć biegające w nim zające i kuropatwy. Łubin żółty nie rozkrzewił się bynajmniej w tym roku i dał tylko zbiór 1 cet. z morga, podczas gdy łubin czarny pomimo spóźnionego siewu dał $4\frac{1}{2}$ cet. z morga, a zatem ogółem z wysiewu 1 cetn. cłowego otrzymano 13 cetn., z których wypadało odliczyć 1 cetn. ziarna niedojrzałego. Temi 12 cetn. obsiano w 1894 r. 45 morgów niemieckich rozmaitych kawałków pola, położonych pomiędzy łubinem żółtym i pomimo tak małej ilości nasienia (drobniejszego nieco jak ziarno łubinu żółtego) stan roślinności był gęsty i zwarty. Na wszystkich uprawach próbnych obsadzanie strączków łubinu czarnego było obfitsze, aniżeli żółtego. Dotychczasowy omłot łubinu czarnego wykazał 12 cetn. cłowych zbioru z morga niemieckiego, podczas gdy łubin żółty nie dał nawet 8 cetn. Nadto, zbiór łubinu czarnego jest łatwiejszy, aniżeli łubinu żółtego. Nie dozwalając na zbyteczne dojrzenie strączków na łodygach i złożywszy je w kupki w ten sposób, żeby strączki zwrócone były do środka, można uniknąć znaczniejszych strat przez obsypanie się ziarna.

Mając nie wielki zbiór snopków w r. 1893, zdołano przykryć je słomą, co powstrzymało pękanie strączków pomimo dłuższej słoty. Przy uprawie na większym obszarze w r. 1894 czynność ta musiała być zaniechaną, a przegląd pola po zebraniu łubinu wykazał, że ziarno odmiany żółtej wypada ze strączków o wiele łatwiej, aniżeli czarnej.

Skarmianie łubinu czarnego w stanie zielonym wypadło wcale korzystnie; niektóre krowy jadły go odrazu bardzo chętnie, a parę z nich dopiero po niejakiem ociąganiu się, zawsze jednak nie z mniejszą ochotą, jak wykę piaskową. Obojętnem okazało się przytem, czy łubin był dopiero w pełni rozkwitu, czy zaczynał nasadzać już strączki. Pan Schrape utrzymuje także, że odmiana sybiryjska nadaje się bardzo do dołowania.

Do jedzenia dojrzałego ziarna przyzwyczaiło się bydło w dniach kilku; należy tylko rozpoczynać karmienie małemi dawkami. około 1 funta na sztukę. Później można bez żadnych złych następstw dawać krowom po 2 funty, wołom zaś roboczym i opasowym po 4 funty dziennie. Z końmi nie przeprowadzono wprawdzie próby, można jednak uważać za niewątpliwe, że skarmianie 2 funt. łubinu czarnego nie zaszkodzi im wcale, skoro 3 funty odgoryczonego, żółtego łubinu nie wywołuje u nich złych następstw. Odmiana sybiryjska jest w stanie zwykłym nie o wiele więcej gorzka, aniżeli odgoryczony łubin żółty. Można żuć ziarna jej bez wstrętu, podczas gdy rozgryzłszy ziarnko łubinu żółtego nieodgoryczonego, musimy wypluć je coprędzej. Podług analizy dr. Gabriela znajduje się w 100 gr. substancyi suchej łubinu czarnego 0·15 alkaloidów, podczas gdy w 100 gr. suchego łubinu żółtego zawiera się 0·81 gr. alkaloidów.

Łubin sybirski, nie potrzebując kłopotliwego odgoryczania ziarna, a wskutek tego nie narażony na utratę znacznej ilości części pożywnych, posiadając oraz większą zdolność produkcyjną, aniżeli łubin żółty, stoi niezaprzeczenie wyżej od wszelkich innych odmian i stanie się wkrótce rośliną pierwszorzędną w gospodarstwach na ziemiach lekkich“.

Mimo pochwał powyższych dodać musimy, że zdania co do użyteczności ziarna tej rośliny jako paszy, a mianowicie co do ilości zawartych w nich alkaloidów, są jeszcze bardzo odmienne. Niektóre analizy wykazały wprawdzie, że łubin czarny zawiera stosunkowo znacznie mniej owej trucizny, aniżeli inne odmiany, tymczasem dr. von Korn z Rudelsdorfu otrzymał wyniki wręcz przeciwne. Dał on do rozbioru, do stacyi centralnej w Berlinie, 3 próby z zebranych u niego odmian łubinu, a rezultat analizy był co do zawartości alkaloidów następujący:

Łubin żółty = 0·713
„ biały = 0·714
„ czarny = 0·830

W każdym więc razie należy wstrzymać się z użyciem tego ziarna na paszę bez poprzedniego odgoryczania go, aż sprawa ta dokładnie zbadaną zostanie.

(Przyp. Red. Tyg. rol.)

ROZMAITOŚCI.

Nawóz sztuczny pod kartofle. Na dobrych, lekkich glebach nadaje się pod kartofle nawóz mierny, złożony

z 200 kg. saletry chilijskiej i 150 kg. superfosfatów (16%) na 1 ha. Zamiast saletry można także użyć 150 kg. siarczanu amoniaku, zawsze jednak nawóz saletrzany jest korzystniejszy. Sole potasowe, lepiej oddziaływają na przedplon. Jeżeli ziemia zasiloną była nawozem stajennym, lub uprawiano na niej jako przedplon groch, wykę, rzepak, koniczynę lub lucernę, to należy uszczuplić nawozu azotowego.

Nadzwyczajny połów raków. Pomimo wielkiego eksportu raków galicyjskich za granicę i to nawet w porze ochronnej, są jeszcze w Galicyi miejsca, w których rak nietylko nie należy do rzadkości, ale występuje tak obficie, że przy gospodarnem i umiarkowanem poławianiu mógłby długie lata dostarczać okolicznym mieszkańcom smacznej strawy, zwłaszcza na ciężkie czasy przednowku. I tak donosi dr. Malsberg, że w okolicy Kałusza w powiecie Tomaszówka w Siwce i jej dopływowym strumyku, płynącym z pobliskiego lasu, jest taka obfitość raków, iż z końcem sierpnia roku zeszłego złowiono w przeciągu dwu dni zwykłym sposobem na przynętę uwiązaną na sznurku około 2000 sztuk dużych raków, nie licząc drobnych, które wpuszczono napowrót do wody. Dodajemy do tego, że we wszystkich najmniejszych nawet potoczkach w południowo-wschodniej Galicyi są raki, i to właśnie z gatunku najwięcej poszukiwanego dla obfitości mięsa i smaku. Gatunek ten znany pod nazwą raka rzecznego (Astacus fluviatilis), różni się od raka stawowego (Astacus leptodactylus) zwanego za granicą i w handlu „rakiem galicyjskim“, tem, że ma krótkie a szerokie szczypce, jest barwy ciemniejszej, mniejszy lecz mięsistszy i lepszy w smaku. (*F.* — Okólnik 15 Tow. ryb.)

Oznajmienia.

L. 25841.

OGŁOSZENIE.

Aby hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni Skarbowi wojskowemu z pominięciem pośredników, odbędą się w Galicyi jarmarki na remonty z wiosną 1895 w następujących terminach i miejscowościach:

Dnia	16	kwietnia	w Wadowicach
„	18	„	„ Bochni
„	20	„	„ Mielcu
„	22	„	„ Tarnowie
„	24	„	„ Jaśle
„	26	„	„ Mościskach
„	29	„	„ Stryju
„	1	maja	„ Tarnopolu
„	3	„	„ Kołomyi
„	5	„	„ Monasterzyskach
„	7	„	„ Czortkowie.

Na tych jarmarkach będą zakupywane remonty dla kawaleryi, oraz konie zdatne do chowu w zakładach dla remont.

Remonty dla kawaleryi muszą mieć ukończony 4-ty rok życia, a nie powinny przekroczyć 7-go roku życia, oraz muszą mierzyć najmniej 158 cm.

Konie przeznaczone do chowu w zakładach dla remont muszą mieć ukończony 3-ci rok życia, być szlachetniejszego pochodzenia, a ze względu na budowę ciała muszą rokować szczególnie dobry dalszy rozwój.

Cenę zakupna remont obydwóch kategoryj ustanawia się w kwocie 325 złr.

Zakupno remont uskuteczni c. i k. Major Józef Wolff z pułku Dragonów Arcyksięcia Albrechta Nr. 9.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 27 marca 1895.

Ogłoszenia.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 5/4			Tarnów z dnia 5/4			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia			Wiedeń z dnia 5/4		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	7 90	8 50	—·—	7·50	8 05	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7 15	7 75	—·—
Zyto	6·70	7·10	—·—	6·—	6 50	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	6·15	6·50	—·—
Jęczmień	5 60	6·85	—·—	6·—	6 60	—·—	— —	— —	—·—	—·—	—·—	— —	6 -	8 75	—·—
Owies	6·60	7·40	—·—	6·—	6 50	—.-	—·—	— —	—·—	—·-	—·—	—·—	7 15	7 40	—·—
Groch	7·—	10 —	—·—	8·—	9·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	8·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	— —	—·—	— —	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	5·—	5 50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·—	8·—	—·—	7·50	8 —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—
Proso	6·—	7·—	—·—	5·—	5 50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11 —	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	6 —	6 40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7 15	7·20	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel . za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —
Koniczyna n. czerw. .	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2 40	3·60	—·—	2 —	2 50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3·—	4·40	—·—
Siano z koniczyny .	2 80	4·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3·40	4·10	—·—
Słoma	2·20	2·40	—·—	1·50	1·70	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·10	2·60	—·—
Kartofle hektolitr .	1 80	2·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95° .	60·—	82·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont. . . .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	15·70	15·80	—·—
Masło	1·—	1·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie pod zarządem A. S yjewskiego.